

"Timeo Danaos et dona ferentes"

W połowie września tego roku, złożyło mi wizytę dwóch reporterów i jeden fotograf z Polski, pracujących dla dziennika "Fakt", będącego zresztą w niemieckich rękach. Milion egzemplarzy pisma sprzedawanych jest każdego dnia. Fotograf narobił wiele zdjęć, reporterzy przeprowadzali ze mną wywiady na temat polityki i ekonomii przez jedenaście dni z rządu. Obecnie mamy połowę października i wygląda na to, że wywiad nigdy się nie ukáže.

Nie dziwi mnie to zbytnio, że prezesi takiego dużego dziennika boją się opublikować prawdę. Minęło tylko piętnaście lat odkąd Polska przeszła z rąk komunistycznych do tzw. "wolnego rynku", który wcale wolny nie jest. Polska gospodarka jest nadal ściśle kontrolowana przez byłych członków Partii Komunistycznej. Są oni zdeterminowani do tego, aby pozostać u władzy bez względu na wynik wyborów.

Z całkowitą negacją zasad demokracji parlamentarnej, Polska jest obecnie rządzona przez „prezydencki” rząd Marka Belki, który był zresztą trenowany do tej roli w pałacu prezydenckim byłego szefa Partii Komunistycznej Aleksandra Kwaśniewskiego przez całe lata.

Krzysztof Janik, który jest obecnie szefem postkomunistycznej partii SLD, zresztą największej w parlamencie, lamentuje teraz publicznie, że jego partia nie ma żadnej wizji politycznej, ani dotyczącej kapitalizmu, ani kwestii społecznych. Dodaje, że przez ostatnie piętnaście lat jego partia była zajęta sprawowaniem władzy w krajowej administracji, a nie jego wzrostem i rozwojem. A ja dodam, że słowo "administracja" oznacza dla większości Polaków "korupcję i złodziejstwo". Zrabowano więcej publicznych pieniędzy niż w jakimkolwiek innym kraju od czasów drugiej wojny światowej.

Rezultaty owej administracji widać gołym okiem na okładkach polskich gazet. Wskaźnik bezrobocia uparcie trzyma się 20%. Połowa ludzkie zatrudnionych w prywatnych firmach nie otrzymuje swoich zarobków na czas. Postkomuniści są tak zdesperowani, żeby zdobyć popularność ludu, że zdecydowali wypłacić po 150 dolarów na głowę z zadłużonych skarbców rządowych milionom biednych Polaków, którzy znaleźli się w tej sytuacji z powodu braku wizji naprawy kraju swoich dobroczyńców. Aby rozbroić tykającą bombę społecznego niepokoju, ogólnopolskie gazety rywalizują między sobą w pomysłach wysyłania Polaków do pracy za granicę.

Wygląda na to, że celem SLD jest zmiana wizerunku administratorów neoliberalnej gospodarki na obrońców uciśnionych, którzy stanowią w Polsce zdecydowaną większość obywateli. To samo zrobił zresztą Jeffrey Sachs, który był kluczowym doradcą mającym budować neoliberalną gospodarkę w Polsce zanim pojechał naprawiać gospodarkę Peru. Schemat „Czerwonego kapturka” Sachsa zdaje się być popularnym wśród kłamców i oszustów, a jest możliwy wtedy, gdy tacy ludzie trzymają w rękach ogólnopolskie media.

Na krótko przez wyborami w 1990 r., w których kandydowałem na prezydenta, bystry ekonomista z Harvardu Michael E. Porter opublikował książkę: „The Competitive Advantage of Nations”, w której opisał w jaki sposób prywatne firmy i dane dziedziny przemysłu mogą konkurować na globalnych rynkach i jednocześnie napędzać całą krajową gospodarkę. W celu napisania tej ważnej książki, Porter wspólnie ze swoimi współpracownikami przeprowadzali analizę każdego z wybranych dziesięciu przodujących ekonomicznie krajów, dokładnie badając strategię firm, politykę gospodarczą danego kraju i analizując, dlaczego te kraje prosperują.

Rezultat tej pracy to dokładne przeciwieństwo tego, co robiły w Polsce kolejne postkomunistyczne rządy od piętnastu lat. Niestety ani SLD ani przedstawiciele innych partii, które są teraz obecne w parlamencie zapewne nie czytali tej książki, a nie nawet mają pojęcia, w jaki sposób doprowadzić, aby kraj prosperował i konkurował na globalnej arenie. Co gorsza, w sytuacji kiedy to raczej wskaźniki gospodarcze pokazują siłę danego kraju niż wydatki militarne, Polska wydaje więcej na zbrojenie niż dużo większy Pakistan, który ma przecież bombę nuklearną i wysyła żołnierzy do wciąż niespokojnego Iraku.

Porter jasno wyszczególnia fundamentalne cechy konkurencyjne w danej gospodarce i tłumaczy, jak one działają tworząc system zależności. Wyjaśnia, jak ważny jest fenomen „clusteringu” czyli grupowania się najlepszych firm i gałęzi danego przemysłu, które wyłaniają się jako jeden naród, aby zająć najwyższą pozycję na światowym rynku.

Spośród przeszło stu przedsiębiorstw, które przeanalizował ekonomista Porter są niemieckie przedsiębiorstwa chemiczne, poligraficzne, szwajcarskie firmy tekstylne i farmaceutyczne, szwedzkie firmy produkujące ciężarówki i maszyny kopalniane, włoskie przedsiębiorstwa sukiennicze i produkujące artykuły gospodarstwa domowego oraz firmy amerykańskie produkujące programy komputerowe i filmy.

Budując swoją teorię na narodowej przewadze w gałęziach danego przemysłu i ich zgrupowaniach, Porter identyfikuje cykle konkurencyjnych rozwojów, podczas których całe gospodarki danych narodów wzrastają i upadają. Obala on także mit, że globalne inwestycje w danym kraju tworzą wiele miejsc pracy.

Obserwacje Portera mają bogate implikacje dla działań rządu i firm. Opisuje on, w jaki sposób dane przedsiębiorstwo może wykorzystać i rozwinąć swoje narodowe korzyści w danej gałęzi przemysłu na arenie międzynarodowej konkurencji. Podaje on szczegółowy plan działania dla rządu w celu ulepszenia takiej narodowej korzyści na pewnych polach gospodarczych i kreśli program na najbliższe lata dla studiowanych krajów.

Tak więc Krzysztof Janik, zamiast płakać publicznie przed kamerami z powodu braku gospodarczej wizji kraju, powinien raczej przeczytać książkę Portera, i zrozumieć, że wizja dla kraju nie bierze się z partyjnych dyskusji pomiędzy członkami SLD, ale z wiedzy opartej na faktach.

Podczas tego wspomnianego długiego wywiadu z reporterami „Faktu”, wielokrotnie powtórzyłem, że nie żywię żadnego respektu dla „elit” politycznych w Polsce, ponieważ żadna z nich nie pokazała nawet werbalnie, jak obudować kraj. I tylko z tego jednego powodu, gardzę wszystkimi polskimi partiami, które zdają się być jedną szczęśliwą rodziną, produkującą tysiące bezużytecznych ustaw, bez pojęcia o zasadach wzrostu gospodarczego. Mają one taką obsesję władzy, że co kilka lat odwołują się do niesamowitej manipulacji wyborcami, dzięki wyborom proporcjonalnym, taniemu populizmowi, niedojrzałym, ale chwytnym metodom socjomarketingowym. Obecnie tyran nie rządzi przy pomocy maczugi czy pięści, ale przy pomocy przebranych ankieterów lub reporterów i dziennikarzy. Prowadzi swoją trzódkę mówiąc o użyteczności i komforcie.

Zgodziłem się ten na wywiad dla „Faktu”, mając jednak swoje wątpliwości, czy kiedykolwiek się on ukáže. Było to moja własna próba przekazania Polakom prawdy, jednak prawda ta, to jak mówienie, że „król jest nagi” i tylko odważni bądź niewinni jak dzieci ludzie mogą to powiedzieć. Łacińskie słowa z „Eneidy” Wergiliusza "Timeo Danaos et dona ferentes" znaczy: “obawiam się Danaów (Greków), nawet gdy przynoszą dary “. Było to ostrzeżenie o możliwości podstępu ze strony nieprzyjaciół, nawet jeżeli deklarują dobrą wolę. Miało ostrzec mieszkańców Troi ustami Kasandry i Laokoona przed wprowadzeniem do miasta drewnianego konia. Gościłem więc trzy osoby z „Faktu” w swoim domu w Toronto przez 11 dni i wspólnie wykonaliśmy całkiem niezłą pracę. Jednak czuje się teraz jakoś oszukany, ponieważ oni dostali wywiad, a niczego nie zostawili w zamian. Być może kiedyś ten wywiad ukáže się w druku ale nie wiem w jakiej formie.

Widocznie dla pisma z niemieckim właścicielem to żaden interes rozwijać i propagować dobre strategie dla rozwoju polskiej gospodarki. W dzisiejszym świecie gospodarczym, opartym na wyścigu szczurów, globalna korzyść jednego narodu na danym polu gospodarczym oznacza mniej przestrzeni do wzrostu dla drugiego. Przyszłość Polski zależy, tak jak nigdy wcześniej, od samych Polaków. Gdyby tylko mogli się oni obudzić i obalić pasożytnicze elity polityczne, które żywili od sześćdziesięciu lat... Narzędziem do tego są bezpośrednio wybory większościowe, które istnieją w Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Francji i USA. Polacy zawsze mogą odbudować własne państwo i zbudować dobrą globalną pozycję, opartą na swojej wewnętrznej sile. Zawsze można zacząć od nowa, jednak bez korupcji i złodziei manipulatorów na urzędzie prezydenta, w senacie, w parlamencie i w krajowej administracji.

Stan Tyminski, 15 października 2004
www.maloca.com/stan.htm